

Aby rozpocząć lekturę,  
kliknij na taki przycisk ,  
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym  
LITERATURA.NET.PL  
kliknij na logo poniżej.



ANDRZEJ TRZECIESKI

**ŻYWOT I SPRAWY...  
MIKOŁAJA REJA...**

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

**Żywot i sprawy poczciwego  
szlachcica polskiego, Mikołaja Reja  
z Nagłowic, który był za  
sławnych królów polskich,  
Zygmunta Wielkiego,  
pirwszego tym imieniem  
króla polskiego, a potym  
za Zygmunta Augusta,  
syna jego, także  
wielkiego a sławnego  
króla polskiego.  
Który napisał Andrzej  
Trzecieski, jego dobry  
towarzysz, który wiedział  
wszytki sprawy jego**

Ten to Mikołaj Rej wyszedł był z staradawnego a poczciwego domu, które zawždy Rejmi zwano, którzy się zawždy pisali z Nagłowic, ze wsi ziemie krakowskiej, powiatu księskiego, niedaleko rzeki Nidy. A ci to Rejowie byli z staradawna herbu Okszej, który to herb zaniósł był do Polski niejaki Nankerus Ślężak, który tu jeździł w poselstwiech do królów polskich, i potym mu się w Polsce spodobało, i tu był osiadł, i był biskupem krakowskim, i ten kościół wielki, jako teraz sam w sobie jest na zamku krakowskim, on z gruntu zbudował. I wiele potym tu tych Okszyców do Polski się za nim było przyniosło, których i po ty czasy dosyć jest. A był to naród tych Rejów zawždy cichy, skromny, poczciwy, nie bawiąc się nigdy żadnymi świeckimi sprawami; tylko zawždy spokojnego a poczciwego żywota swego ślacheckiego używali. Acz był jeden starostą na Rowie, gdzie dziś Barem zowią, rycerskiego stanu tam używając, i tamże go potym wielką mocą Tatarowie dobyli i zabili.

A ten to Mikołaj Rej miał ojca Stanisława z tychże Nagłowic a stryja rodzonego Piotra, który żony nigdy nie miał; tamże w tych Nagłowicach leży, bo mu się były działem dostały, które przypadły na brata Stanisława.

A ten Stanisław, ociec tego to Mikołaja, udał się był na rycerski chleb do ziem ruskich; tamże się z młodości parał, bo tam miał stryja herbowneg tejże Okszej, niejakiemu Wątróbkę, arcybiskupa lwowskiego, który go około siebie bawił, i tamże się był z pirwszą żoną ożenił z narodu Buczackiego. Która gdy mu umarła, pojął był drugą żonę tamże w Rusi, z imieniem niemałym, Barbarę Herburtównę, z domu z dawna sławnego Fulsztyńskiego, siostrę rodzoną Herburta Odnowskiego, kasztelana bieckiego i starosty sądeckiego, herbu trzech mieczów w jabłku, która była została wdową po zacnym człowieku, po Żórawińskim, którego byli pojмали Turcy na Bukowinie za Aleksandra króla, który potym tamże w tym więzieniu w kilka lat umarł. Tamże w Rusi potym mieszkał. Tamże się mu z tej Herburtówny urodził syn, ten to Mikołaj, w miasteczku w Żórawnie, które dzierżał nad Niestrem, niedaleko Żydaczowa, w mięsopustny wtorek roku bożego 1505. Tamże w tym Żórawnie ten Stanisław Rej umarł i tamże leży. A tu dzierżał w krakowskiej ziemi Topołą, Słanowice, Bobin, ale tu barzo rzadko bywał.

A iż był człowiek pobożny, poczciwy a spokojny, a nie parał się żadnymi sprawami ziemskimi, także też i o wychowanie tego syna mało dbał, bo jednegoż miał, tak że ji

przy sobie chował aż do niemałych lat, że go byli potym ledwe namówili, iż go był dał do Skarmierza do szkoły, iż tam było blisko jego wsi Topolej. Tamże był dwie lecie i nic się nie nauczywszy, wziął go był zasię do domu, i potym go był dał do Lwowa, i tam się też nic nie nauczył, bawiąc się między przyjaciół, bo już był podrosły, a był tam dwie lecie. Potym go dał do - Krakowa, i był rok w bursie Jeruzalem; też mu mało, albo nic pomogło, bo już rozumiał, co to jest dobre towarzystwo.

I zdało się ojcu, iż już był nauczony człowiek, a on gzządsie. jaka dawno, nit nie umiał; wziął o zasię do domu, do onego Żórawna. Tamże z rucznicą a z wędką 'biegając około Niestru, aż do ośmnaście się lat ćwiczył, bąki strzelając. A gdy przyniósł pełne zanadra płocic, laskowych i wodnych orzechów, a kaczora albo gołębia, albo wiewiórkę za pasem, to go z onej koszule z płoskonek roztrząsali, rozpasawszy; ano wszystkiego dobrego dosyć. To się tu w nim kochali, mówiąc: „Nic, nasz Mikołaj, nic; ba, nie zależy ten na starość gruszki w popiele.” Ano prawdę mówili, bo było prawie ze wszystkiego nic. Potym go posłali do Topolej, do stryja, aby go był wyprawił gdzie na służbę, i kupili mu kitajki na kabat na wyprawę, a on się jął brogiem wron łowić, a nim mu uszyto sukniej, tym onę kitajkę wykrajał na proporczyki, a czyniąc drzewca z onymi proporczyki, przywieszował wronam do szyje a do ogona, pod skrzydło, a żywo je puszczał. Tak, że z onymi proporczyki latając, wygnały ine wrony i kawki precz, że szkody w gumniech nie czyniły. A ten dla kabata rok przy urzędniku musiał mieszkać, aż ociec przyjechawszy toż mu iny sprawił, a pan młody się ćwiczy około brogów z wronami. I dał go potym już we dwudziestu lat do pana Andrzeja Tęczyńskiego, który na ten czas był wojewodą sędomirskim, a był to człowiek zacny i mądry, acz był wzrostem mały, ale głowę wielką miał.

Tam potym będąc, począł go pan w listy polskie wprawować, bo łacińskiego języka barzo mało albo nic nie umiał. Tamże potym z listów, z rozmów między pisarzmi, z czytania a snadź więcej z natury jął się już był przegryzować po trosze i łacińskiego pisma czytać, a czego nie rozumiał, tedy się pytał. Tak, że potym z onego zwyczaju, począł po trosze rozumieć, co czytał, a Bóg a natura ostatka dodał, iż był przyszedł potym ad iudicium, iż wždy już rozumiał, co czarno, a co biało. Jedno iż mu to wiele przekazało, iż był zawždy zabawion towarzystwem, a muzyką tak z natury, że rzadkiej której nie umiał. Teksty dziwne a wirsze rozmaite, tak nic się nie rozmyślając, czynił. A był pan burzo ciekawy z młodu, że nigdy na jednym miejscu długo posiedzieć nie mógł, a myślistwo mu też wiele przekazało.

Potym zasię, odstawszy od onego pana, parał się znowu między przyjaciół w Rusi, ale nigdy nie służył, a wszakoż był zawždy pilen hetmana, który był na ten czas zacny człowiek, Mikołaj Sieniawski, wojewoda bełski, potym ruski; rad by też był widział, co ludzie zacni czynią, ale mu się tego nigdy pozdarzyć nie mogło. Bo był tak fortunny, albo też niefortunny, że powiadał, iż nigdy za żywota jego taka nań potrzeba nie przyszła, aby był powinien korda swego dobyć, chyba w rozwadzaniu. A to był pan burzo ciekawy, jedno iż był wielkiego zachowania a dworski, a nigdy żadnej przyczyny z siebie nikomu do złego nie dał, tak tego około siebie przestrzegał.

Potym się był ożenił; pojął był z imieniem niejaką Kosnównę z Sędziszowa, tu z krakowskiej ziemie, siestrzenicę arcybiskupa Bożego, który był powinowatym swym niemało imienia nakupił, także się też jemu było dostało w chełmskiej ziemi Kobylsku imienie i Siennica. Tamże to w tym imieniu, więcej go potym dostawszy, przemieszkawał, i tamże był założył miasteczko niedaleko Chełma, przezwiskiem Rejowiec. A wszakoż tu do krakowskiej ziemie barzo go zawždy przyrodzenie

ciągnęło dla dworu, bo bez tego być nie mógł. A żadnego sejmku, zjazdu, ani żadnej koronnej sprawy nie zamieszkał. I był nań stary król burzo łaskawy, także i królowa Bona, i dał mu być jurgiel i stacją skarmierską, i wieś. Także i wszyscy panowie burzo ji radzi widzieli i wiele mu dawali. Także potym od arcybiskupa Gamrata dzierżał Kurzelów i Biskupice. A urzędem żadnym ziemskim nigdy się nie chciał parać; powiadał, iż w zatrudnionym żywocie dwa co naślachetniejsze klenoty ociążone być muszą: wolność a sumnienie, które, powiadał, iż w zabawionym żywocie nigdy bezpieczne być nie może. A wszakoż, kiedy rozumiał, iż tego była potrzeba, bywał posłem i burzo rad służył Rzeczypospolitej, bo już ze zwyczaju rozumiał i sprawy koronne, i prawo pospolite. Ale się nie chciał żadną rzeczą bawić, tylko wolny a spokojny żywot sobie obierał. A z Polski też, jako żyw, za żadną granicę nie wyjechał, chyba w Księstwie Litewskim bywał, i to barzo mało.

Potym się parał około króla, onego sławnego Zygmunta Augusta, który mu też był iście miłościwym panem i dał mu być jurgiel na chełmskim mycie, i wieś mu był dał, która była dziedziczna Mikołaja Odnowskiego, jedno iż była miała przypaść na króla iure donatorio, którą zwano Dziwiąciele. A ten to Mikołaj Odnowski był mu bratem bliskim i dał mu być swe prawo jeszcze za żywota swego, a był kasztelanem przemyskim i starostą lwowskim.

Potym tu, w krakowskiej ziemi, nad Nidą, założył był miasto przy Nagłowicach, przewiskiem herbu swego Okszą, i niemało był imienia tam potym przykupił.

Potym mu był dał Paweł Bystram, brat jego bliski, bezpłodnym będąc, dwie wsi w lubelskiej ziemi: Popkowice i Skórczyce, i spuścił mu je był jeszcze za żywota swego.

Potym, gdy przyszła prawda święta Ewanieliej Pańskiej do Polski, która acz była też i przed tym, ale burzo zawikłana, i pisał Postyllę polskim językiem, bo acz był nieuczony, ale z czytania a ze zwyczaju tedy mu to już snadnie przychodziło, w której

niczym nie allegował dla lepszej pewności, jedno Starym a Nowym Zakonem, i wiele ludzi się było tą Postyllą w prawdzie obaczyło z onych dawnych, zwykłych a zawikłanych nałogów starych. Pisał też przed tym Katechizm dyjalogiem, ludziom młodym potrzebny. Przełożył też Psalterz Dawidów i z modlitwami, który też burzo radzi ludzie i czytali, i śpiewali. Pisał też Żywot i sprawy onego Józefa, żydowskiego patryjarchy, cudnymi i ozdobnymi słowy, który też ludzie barzo radzi widzieli. Pisał też Spectrum albo nowy czyściec, aby się ludzie z starych błędów obaczali. Pisał też pod figurą Kupca nadobną sprawę człowieka krześcijańskiego. Pisał też Apocalypsim Jana świętego, cudnym polskim językiem, z wykładem zacnego a uczonego doktora w Piśmie świętym, Henryka Bullingera. Pisał też książki nadobne o potopie Noego, dzisiejszym czasem barzo potrzebne a pożyteczne.

Napisał też dla dworskich ludzi nadobne księgi, Wizerunk, z 'którego wiele każdy i nauczyć, i obaczyć się mógł.

Pisał też potym Żwierzyniec stanów ślacheckich, którzy na ten czas żywi byli, pocziwie krótkimi słowy, które tylko w ośmi wierszach zależały, ozdabiając. Pisał też dla białych głów Zatarwienie Fortuny z Cnotą, z których snadnie mogły swym powinnościami zrozumieć.

Pisał też dla dobrych towarzyszków dyjalogi rozliczne: Kosterę z Pijanicą, Warwasa z Dykasem, Lwa z Kotem, Gęś z Kurem. Pisał też zasię dla kmiotków Wójta z Panem a

z Plebanem, jako się też o swych doległościach rozmawiają. I wiele mych rzeczy pisał, co ich poginęło, i księgi niemałe De neutralibus w Brześciu Litewskim i z impresorem utonęły.

A na ostatek, już we wszystko się ochynawszy, pisał księgi Żywota człowieka poczciwego, rozdzielony na trzy wieki jego, to jest młody, średni i stary, jako się ma poczciwy człowiek, na każdym stanie będąc, w swej powinności zachować. Napisał też Narzekanie na nierząd polski. Przy tym Apoftegmata rozmaite; Przemowę do poczciwego Polaka stanu rycerskiego. Przy tym też Zbroję rycerza krześcijańskiego. Na ostatek Żeganie z światem.

A wszakoż na żadnym piśmie swym ani się podpisać, ani swego imienia wspomnieć nie chciał; powiadał, iż się tego wstydził, iż był nieuczony a miotał się prawie jako z motyką na słońce. A co tych pieśni i nabożnych, i świeckich, wierszów rozlicznych, epitafia ludziom poczciry, także też i na herby ich, to temu i liczby nie było; bo mu to ze zwyczaju a z natury tak snadnie przychodziło, że tego przez jedną noc napisał, co chciał, bo we dnie nie mógł, bo był barto ludźmi zabawiony; panięta a ludzie młodzi zawždy się około niego bawili, bo był człowiek poczciwy, zachowały, dworski, znajomy wszem, a byli nań ludzie zacni barto łaskawi. A żadnego stanu mieć nie chciał, tylko był sobie żywot wolny a spokojny obrał, będąc nemini molestus, tak że się nigdy nikt nie ozwał, kto by był nań kiedy o co poskarżyć miał; sam się każdemu osądził i usprawiedliwił. Także sobie wszystko tuszył, iż się już w żadny inszy stan ani w żadne zawikłane sprawy nigdy wdać nie miał, jedno iż tak spokojnego a wolnego żywota swego używać miał. Bo, acz to był pan z młodu barto ciekawy a bezpieczny, a barzo mu świeatek smakował, ale już był potym skromny, trzeźwy, spokojny, tylko się już był na wszem na wolny żywot udał, a wszakoż, co czas przyniósł, i Rzeczypospolitej, i przyjacielskiej posługi nigdy nie omieszkał. Tamże w tej Okszy, którą sobie fundował i kościół zbudował, powiadał, iż miał wolą swe kości położyć, Panu Bogu wszystko poruczywszy, tak jako o tym nadobnie w onych wierszoch, rozmawiając się z światem, napisał. A toć była wszytka sprawa żywota, postępków i spraw tego poczciwego ślacheica polskiego.